

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Stawackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.  
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiewicz. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

### Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niestrawność w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, płany i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmu mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojowskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chem. „Cholekinaza” H. Niemojowskiego, Warszawa, Nowy-Swiat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

# Angielsko-sowiecki pakt lotniczy

## ma być podpisany w najbliższych dniach

PARYŻ. Według informacji tu-  
lejszych kół politycznych — roko-  
wania dotyczące umowy francu-  
sko - angielsko - sowieckiej mają  
być niemal zakończone, przy czym  
porozumienie zostało osiągnięte

W przeważnej części dyskutowa-  
nych kwestii.

Umowa składać się będzie z  
dwóch części: Część pierwsza o-  
bejmie pakt lotniczy. Nie wiado-  
mo jednak dokładnie, w jaki spo-  
sób sowieckie siły lotnicze mogły-  
by dać, niezależnie od ich istot-  
nych wartości, pomoc kontrahen-  
tom.

wiem pakt lotniczy francusko -  
angielsko - sowiecki nie miał by  
realnych szans wejścia w życie.  
Druga część umowy zaś ma o-  
bejmować postanowienia dotyczą-  
ce przywozu sowieckiego materia-  
łu wojennego. W tej sprawie sta-  
nowisko Rumunii nie jest znane.

Umowa

### Goering u Mussoliniego na dłuższej audiencji

RZYM. Urzędowo donoszą, że  
szef rządu Mussolini przyjął w  
godzinach popołudniowych w o-  
obecności ministra spraw zagranic-  
nych hr. Ciano marsz. Goeringa,  
z którym odbył dłuższą

rozmowę.  
W godzinach południowych  
minister hr. Ciano wydał na  
cześć marszałka Goeringa śniada-  
nie w kasynie. W śniadaniu  
tym wzięli udział członkowie  
rządu, wysocy dostojnicy pań-  
stwowi, przedstawiciele genera-  
lizacji oraz ministerstw woj-  
ny, marynarki i lotnictwa.

Po południu marszałek Goer-  
ring udał się do pałacu Chigi i  
odbył dłuższą rozmowę z mini-  
strem spraw zagranicznych hr.  
Ciano.

Utrzymują w tych kołach, że  
wobec znanego negatywnego sta-  
nowiska Polski w sprawie współ-  
pracy w tych zagadnieniach z So-  
wietami, zamierzony układ lotni-  
czy przewidywać by musiał zgo-  
dę Rumunii. Nie wiadomo jednak  
jeszcze czy rząd rumuński był w  
tej sprawie zapytywany i czy wo-  
bee tego rząd rumuński wyraził  
swą zgodę na przelot samolotów  
sowieckich ponad terytorium ru-  
muńskim. W innym wypadku bo-

### Gość Naczelnego Wodza wyjechał do Warszawy

TALLIN. W niedzielę o  
godz. 21-ej wyjechał z Tallina  
do Warszawy z wizytą oficjal-  
ną naczelną wódz armii estoń-  
skiej, gen. Laidoner z małżon-  
ką. Gen. Laidonerowi towarzy-  
szą: pierwszy zastępca szefa  
sztabu armii estońskiej — plk.  
Mazing, i adjutant wodza —  
kpt. Jaakson.

Na dworcu tallińskim, od-  
świetnie przystrojonym w gir-  
landy i chorągwy, gen. Laido-  
nera zegnali poseł R. P. w Tal-

linie — min. Przesmycki i inni.  
Przed odejściem pociągu gen.  
Laidoner przyjął defiladę kom-  
panii honorowej szkoły kadec-  
kiej.  
Jak wiadomo — gen. Laido-  
ner będzie gościem Marszałka  
Śmigłego Rydza.

### Uroczystości ślubne w Teheranie

TEHERAN. W niedzielę przy-  
był do Teheranu wraz z nowoza-  
ślubioną małżonką, księżniczką  
egipską Fawzieh następcą tronu  
Iranu, księżką Mohamed Reza Pah-  
lavi. Miasto przybrało wygląd  
odswojony.

W chwili gdy para książęca wy-  
siadała z pociągu wraz z królową  
wdową egipską Nazli i trzema sio-  
strami panny młodej, oddana zo-  
stała salwa honorowa z 21 strza-  
łów armatnich.

Para książęca udała się wzdłuż  
udekorowanych wspaniale ulic  
do pałacu cesarskiego. Oficjalne  
uroczystości rozpoczną się w dn.  
22-go i będą trwały do dnia 25  
kwietnia.

### Wszyscy kupują Pożyczkę Lotniczą

### Na śmierć skazano gen. Arangurena w Barcelonie

BARCELONA. Gen. Arangu-  
ren Rohdan, który swego czasu  
krwawo stłumił powstanie naro-  
dowe w Barcelonie, został skaza-  
ny w sobotę na śmierć wyrok-  
niem sądu wojennego.

Gen. Aranguren wydał w pier-  
wszych dniach rewolucji wyrok  
śmierci na gen. Godeda, prze-  
wodcę powstańców w Barcelo-  
nie oraz na kilku wyższych o-  
ficerów garnizonu barcelońskiego  
go, którzy opowiedzieli się za  
gen. Franco.

## Po rozmowie Hitlera z Mussolinim nastąpi odpowiedź „osi” na apel prezydenta Roosevelta

BERLIN. W kołach poinfor-  
mowanych podkreślają, że inic-  
jatywa prezydenta Roosevelta

była prawdziwą niespodzianką  
dla niemieckiego min. spr. zagr.  
Wiadomości z kół zagranicz-  
nych jakoby min. von Ribben-  
trop udał się do Monachium, ce-  
lem odbycia specjalnych narad z  
kanclerzem Hitlerem w sprawie  
orzędzia Roosevelta, są nieścisłe,  
ponieważ wyjazd min. Ribben-  
tropa był już ustalony w piątek.

Von Ribbentrop miał odbyć  
podróż do Monachium celem  
definitywnego ułożenia progra-  
mu uroczystości związanych z  
obchodem 50-jej rocznicy uro-  
dzin kanclerza Hitlera.

W kołach poinformowanych

twierdzą, że komunikat oficjal-  
ny zostanie ogłoszony dopiero  
po przeprowadzeniu rozmów  
między kanclerzem Hitlerem a  
Mussolinim. Przeważa pogląd,  
że nie należy spieszyć się z wys-  
łaniem odpowiedzi do Waszyng-  
tonu tym bardziej, że niemiecki  
punkt widzenia został dostatecz-  
nie oświetlony przez głosy póło-  
ficjalne.

Kanclerz Hitler przybył do  
Monachium w sobotę po połu-  
dniu i odbył dłuższą naradę z  
min. von Ribbentropem. Nastę-  
pnie kanclerz zwiędził dom arty-  
stów.

## Wyjazd angielskiej pary królewskiej do Kanady dojdzie do skutku

LONDYN. „Sunday Ex-  
press” donosi, że wczorajsza wi-  
zyta premiera Chamberlaina na  
zamku Windsor, gdzie od wzo-  
raj przebywa ambasador amery-  
kański Kennedy wraz z małżon-  
ką, porostaje w związku ze spra-  
wą podróży angielskiej pary kró-  
lewskiej do Kanady i St. Zjedn.

Przygotowania do wyjazdu  
pary królewskiej są w pełnym to-

ku. Niemniej wśród członków  
rządu istnieje różnica poglą-  
dów w tej sprawie, wypowiada-  
ne są jednak wątpliwości, czy  
para królewska może wyjechać  
w dniu 6 maja na tak długi ok-  
res czasu do Kanady i St. Zjedn.

Niektórzy członkowie gabi-  
netu są zdania, że nawet przy mi-  
nimium szans wybuchu wojny w  
Europie, król i królowa nie po-

winni udawać się w podróż  
przez Atlantyk, gdyż w razie  
wojny mogą być odcięci od An-  
glii i nie mogliby aż do końca  
działań wojennych powrócić do  
Londynu.

Inna grupa ministrów stoi na  
stanowisku że odwołanie wizyty  
pary królewskiej w Kanadzie,  
przyczyniłoby się niepotrzebnie  
do zwiększenia zaniepokojenia  
opinii publicznej.

Król Jerzy VI jest zwolenni-  
kiem pełnego wykonania zamie-  
rzonego programu wizyty w  
Kanadzie i St. Zjedn. Angiels-  
ka para królewska miała by wy-  
ruszyć do Kanady w dniu 6 ma-  
ja na pokładzie krążownika pan-  
cernego „Repulse”.

Ostateczna decyzja w spra-  
wie wyjazdu pary królewskiej  
zostanie powzięta dopiero z  
końcem przyszłego tygodnia.

### Król Włoch, cesarz Etiopii obecnie i król Albanii

Nowy tytuł otrzymał Wiktor Emanuel III

RZYM. W niedzielę przed po-  
łudniem król Wiktor Emanuel  
III udzielił w pałacu Kwirynal-  
skim uroczystej audiencji dele-  
gacji albańskiej, na czele której  
stoi premier Verlaci. Byli obecni  
członkowie rodziny królews-  
kiej z następcą tronu księciem  
Piemontu na czele, szef rządu  
Mussolini, członkowie rządu,  
przedstawiciele korpusu dyploma-  
tycznego, sfer wojskowych i  
sywilnych.

Premier Verlaci odczytał po  
albańsku i po włosku tekst uch-

wały albańskiego zgromadzenia  
narodowego o ofiarowaniu kor-  
ony królewskiej królowi Włoch  
i cesarzowi Etiopii, Wiktorowi  
tym następcem.  
Emanuelowi III i jego prawowi-

Król Wiktor Emanuel III wy-  
raził zgodę na przyjęcie korony  
albańskiej dla siebie i swych na  
stępców i wygłosił krótkie prze-  
mówienie, w którym oświadczył,  
że „dumny i dzielny naród al-  
bański może liczyć na zapewne  
nie porządku, uszanowania wszy-  
stkich wierzeń religijnych, po-  
step, sprawiedliwość społeczną  
i obronę pokoju i granic kraju”.

Audiencja odbyła się w wiel-  
kiej sali tronowej.  
Królowa Helena, księżniczki  
krwi i damy dworu zajęły miej-  
sce na specjalnej trybunie. Po  
zakończeniu oficjalnej audiencji  
król Wiktor Emanuel III rozma-  
wiał dłuższy czas z premierem  
Verlaci i innymi członkami dele-  
gacji albańskiej.

Dziennik „Popolo d'Italia” do-  
nosi, że pierwszym namiestni-  
kiem Albanii będzie członek do-  
mu królewskiego, a nie minister  
spraw zagranicznych hr. Ciano  
— jak pierwotnie sądzono.

Nazwisko nowego namiestni-  
ka nie zostało podane do wiado-  
mości publicznej. Oprócz ks. Ber-  
gamo, wymieniane są jeszcze in-  
ne kandydatury.

### Ucieczka łowców brygady międzyn. z Hiszpanii

PARYŻ. Pułk. Lister, b. dowód-  
ca jednej z czerwonych brygad  
międzynarodowych w Hiszpanii,  
schronił się po klęsce wojsk repu-  
blikkańskich w Katalonii do Fran-  
cji. Rząd francuski wyznaczył  
pułk. Listerowi jako miejsce  
przymusowego pobytu — Chatil-  
lon sur Loire. Przed tygodniem  
pułk. Lister opuścił Chatillon i  
szedł bez śladu.

Władze policyjne wszczęły do-  
świadczenia, które wykazało, że  
pułk. Lister udał się do portu La  
Halle, skąd odpłynął do Meksy-  
ku.

oraz środki chemiczne  
do zwalczania chorób  
i szkodników roślin uprawnych

poleca

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO

Karboline sadownicza D. K. M.



# Julia Kucharska, żona stołecznego adwokata oskarżona o zbrodnię bratobójstwa na osobie śp. Gierszewskiego stanęła wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie

Proces Julii Kucharskiej oskarżonej o skrytobójczy mord na osobie brata swego inż. Gierszewskiego ścigał wczoraj na kolumnową salę Sądu Okręgowego w Warszawie dawno nie widziane tłumy publiczności. Już na długo przed godziną 9 rano wszystkie miejsca siedzące zostały zajęte przez żądne sensacji osoby, wśród których przeważają panie z towarzystwa. Na pływ okazał się tak wielki, że nie starczyło miejsca na sali, dla świadków, których powołano 130.

Współoskarżony adw. Wiesław Kucharski przybył dość wcześnie do gmachu sądowego. Odpowiada on z wolnej stopy. Kręci się nerwowo po kuluarach, wyczekując jakby momentu sprowadzenia żony. Nosi du-

że czarne okulary. Raz po raz zbliża się do ławy oskarżonych: robi to wrażenie, iż przygląda się miejscu, które przez szereg dni będzie jego miejscem udręki.

Schodzą się już obrońcy. Ławę obrończą zajmuje adw. Jan Nowodworski, Wasserberg i Jan Drobniowski, obrońcy Julii Kucharskiej oraz adw. Leniewski, który będzie bronił Wiesława Kucharskiego, oskarżonego o fałszywe zeznania.

Na sali widać zgrabną sylwetkę młodej niewiasty w żałobie. Jest to Charlotta Gierszewska, żona tragicznie zmarłego inżyniera. Wnosi ona za pośrednictwem adwokata Ign. Ettingera i Jodłowskiego powództwo cywilne o symboliczną złotówkę strat moralnych.

padają w kierunku męża oderwane słowa.

Kucharski odpowiada raczej gestem.

Ostry dzwonek i na salę wchodzi komplet sądowy.

Przewodniczy prezes Przybyłowski, w skład wchodzi sędziowie Kleiner (referent) oraz Dymański.

Fotel oskarżyciela publicznego zajmuje prok. Firstenberg, który nadzorował całe śledztwo i jest autorem olbrzymiego aktu oskarżenia.

Charlotta Gierszewska zajmuje miejsce na ławie powodów cywilnych. Siedzi twarz w twarz z Kucharską. Obydwie niewiasty, jakby siebie nie widziały. Obserwują się chyba jednak kątaniami oczu i jedna chce przebić się przez myśl i serce drugiej.

Tymczasem Sąd przystępuje do rozprawy. Na jej wstępie obrońcy składają wniosek o wydzielenie sprawy adw. Wiesława Kucharskiego o fałszywe zeznanie, ponieważ sprawa ta nie ma nic wspólnego z procesem o zabójstwo i stanowi tylko dla niej balast.

Prokurator oponuje.

Po naradzie sąd wniosek o wyłączenie sprawy osk. Kucharskiego odrzuca i przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

a nawet przy spotkaniu w dniu 22 września w kuluarach Sądu Okręgowego inż. Gierszewski ukłonił się swojej siostrze.

## Matka nienawidziła córki

W związku ze spodziewanym przyjściem Kucharskiej Gierszewska specjalnie wysłała tego dnia z domu, by się nie spotkać z córką. Zresztą i ta nie życzyła sobie spotkania z matką.

W kalendarzu terminowym Gierszewskiego, znajdującym się na biurku, ujawniono pod datą 28 września zapis: „18 „K“, pod datą zaś 29 września zapis „10 K“, a w kalendarzu kieszon-

kowym pod datą 29 września zapis „godz. 10 Kuch“.

Charakterystyczne jest jeszcze i to, że pod datą 22 września, kiedy to inż. Gierszewski miał być przesłuchany w sądzie w charakterze świadka, w kalendarzu biurkowym figurowała adnotacja: „12 Kuch S. O.“, a w kalendarzu kieszonkowym „Sprawa 12 godz. S. Okr. Kucharska“.

## Baśń o chrypcie i katarze

Kiedy później, już po aresztowaniu, zapytywano Kucharską co do spotkania się z bratem, Kucharska zaprzeczyła, aby kiedykolwiek od zerwania stosunków z Gierszewskim miała się z nim porozumiewać choćby za pośrednictwem trzecich osób. W dniu 29 września w jego mieszkaniu nie była ani nie zamierzała być.

Początkowo Kucharska wyrażała przypuszczenie, że wersja o

jej zamierzonym przybyciu do mieszkania Gierszewskiego została zmyślona w zleń wierze przez matkę i służącą Molendę, następnie jednak zmieniła pogląd i w czasie kilku przesłuchań wysunęła domysł, że widocznie ktoś rozmawiał z Gierszewskim parę razy przez telefon, podając się za nią. A gdyby np. brat zauważył różnicę w głosie, osoba telefonująca mogła powołać się czy na chrypkę czy katar.

## Goniec z Banku Polskiego

W dniu 29 września — po otrzymaniu owego tajemniczego telefonu z zapowiedzią przyścia po kwadransie — inż. Gierszewski polecił służącej, aby przerwała sprzątanie stołowego pokoju i udała się do kuchni. Zaznaczył jednak by zostawiła po drodze wszystkie drzwi otwarte. Następnie jednak, ponieważ zapach cebuli, smażonej w kuchni, zaczął rozchodzić się po wszystkich pokojach, Gierszewski przeszedł przez mieszkanie i zamknął ponownie wszystkie drzwi. Była wtedy godzina mniej więcej za kwadrans jedenasta przed południem.

W krótki czas po tych wyda-

rzeniach do mieszkania Gierszewskiego przybył goniec z Banku Polskiego, przynosząc zawiadomienie o terminie płatności wksi. Służąca otworzyła drzwi, odebrała zawiadomienie i zaczęła pukać do gabinetu inżyniera, pragnąc, by ten osobiście pokwitował odbiór zawiadomienia.

Drzwi, prowadzące jednak przedpokojem do gabinetu były zamknięte na klucz, i nikt nie odpowiedział. Faktem tym Molenda nie zaniepokoiła się, gdyż już poprzednio zdarzało się, że Gierszewski w ciągu dnia pił wódkę, a następnie kładł się spać. Molenda sama pokwitowała odbiór.

## Strasliwe odkrycie matki

Około godz. 2 po południu powróciła z miasta Stanisława Gierszewska. Gierszewski w dalszym ciągu nie dawał żadnego znaku życia mimo energicznego dobijania się do drzwi gabinetu. Wreszcie przystawiono krzesło do drzwi i na krzesło to weszła Gierszewska, która zobaczyła przez szybę, znajdującą się w górnej części drzwi, że Gierszewski siedzi nieruchomo przy biurku, z głową opuszczoną na prawe ramię. Wobec tego wezwano ślusarza, który drzwi otworzył wytrychem.

Cała postać inż. Gierszewskiego wskazywała, iż zaskoczyła go nie oczekiwana śmierć.

Nikt jednak nie podejrzewał, iż śmierć została zadana czyjąś zbrodniczą ręką.

## Wieczne pióro w ręku trupa

Wówczas jednak, kiedy domownicy wkroczyli do gabinetu, nikt w ogóle nie zastanawiał się nawet nad możliwością, by inż. Gierszewski zginął od kuli rewolwerowej, którą posłała mu skrytobójczo z tyłu mordercza ręka. Nie uprawiano do takiego przypuszczenia.

Inż. Gierszewski siedział na krześle przy biurku z prawą ręką na wyciągniętą. W ręce tej trzy-

mał otwarte pióro wieczne. To, że w piórze brak było atramentu i skutkiem tego nie nadawało się do użytku, wykryto dopiero w wiele czasu później wszczęte śledztwo. Również niczyjej uwagi nie zwrócił fakt, że pióro znajdowało się między palcami drugim i trzecim, jakkolwiek inż. Gierszewski pisał, trzymając normalnie pióro między pierwszym palcem a drugim.

## Podarte recepty i przeciety sznur

Ciało zmarłego pochylone było do przodu i nieco na prawo. Z ust ściekała na podłogę piana. Na

podłodze koło nóg było parę krop li krwi. Poza tym na ciele zmarłego (Dalszy ciąg na stronie 3-iej)

## Kucharska wchodzi na salę!

Około godz. 9 m. 30 eskorta wprowadza Julię Kucharską. Jest ona niska dość krępa. Choć dzi swobodnie. Od czarnego kostiumu odbija wyraźnie sweter koloru złotawo-żółtego. Na głowie czarny aksamitny kapelus, bez welonu żałobnego, założony z wdziękiem.

Twarz Kucharskiej pucowała, policzki nie tyle różowe ile

czarwonawe, nos dość długi, nieco zadarty. Oczy bardzo żywe. Ma się wrażenie, iż Kucharska, gdy nawet nie patrzy, widzi wszystko.

Po zajęciu miejsca na ławie oskarżonych, Kucharska prawie nieznacznie wita się z mężem, który siada na teźże ławie do dość dużej odległości. Mimo to od czasu do czasu z wąskich ust

# Akt oskarżenia

W domu przy ul. Lwowskiej 8 w Warszawie zajmował 4-pokojowe mieszkanie 30-letni inżynier-architekt Zbigniew Gierszewski.

W czwartek dnia 29 września ub. r. inż. Gierszewski wrócił do domu około 9 m. 30 rano. Poprzez drzwi około 8 m. 40 spotkał się on ze swoim współnikiem, Stanisławem Woźniakowskim, w Banku

Gospodarstwa Krajowego, gdzie załatwiano różne sprawy. Inż. Gierszewski pożegnał się z Woźniakowskim, mówiąc, iż bardzo się śpieszy ponieważ umówił się z kimś na 10-tą.

Około godz. 10 do mieszkania Gierszewskiego przyszła Władysława Łopatek, służąca jego żony.

## Kolacje z separowaną żoną

Karolina Gierszewska, potocznie nazywana Charlottą albo Lotką, żyła z mężem w stanie faktycznej separacji: wyprowadziła się od męża w czerwcu 1938 r. i mieszkała ostatnio w domu Nr. 54 przy ul. Narbutta. Mimo stanu separacji małżonkowie od czasu do czasu się spotykali i niejednokrotnie Charlotta Gierszewska urządziła dla męża skromne kolacje. Inż. Gierszewski łożył na koszty urządzienia tych kolacji i właśnie owego dnia zgodnie z telefonicznym porozumieniem, Władysława Łopatek przyszła po 10 zł., które inż. Gierszewski telefonicznie zadeklarował żonie na koszty kolacji, którą mieli wspólnie spożyć w mieszkaniu Charlotty Gierszewskiej.

Kiedy Łopatek przybyła do do

## Na rendez-vous z ukochanym

Była godz. 11. Inżynierowa Charlotta Gierszewska leżała wtedy jeszcze w łóżku. Wkrótce jednak ubrała się i po zjedzeniu śniadania poszła do cukierni „Napoleonka“ przy ul. Puławskiej w pobliżu Pl. Unii Lubelskiej, gdzie umówiła się ze swoim serdecznym znajomym.

Nim Łopatek przyszła do inż. Gierszewskiego, ten zatelefonował do żony i zapytał, czy służąca już wyszła. Była to druga rozmowa przeprowadzona tego dnia przez inż. Gierszewskiego z żoną, a zarazem ich rozmowa ostatnia...

W tym samym czasie, kiedy inż. Gierszewski oczekiwał przybycia

## DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“ Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.



# Czy Kucharska zamordowała brata?

## (Dalszy ciąg ze strony 2-ej)

tego ani na żadnym sprzęcie w pokoju nie ujawniono śladów krwi. Na głowie zmarłego żadnych obrażeń.

Mebel w gabinecie stały na swoich miejscach, nigdzie nieładu lub śladów walki. Na biurku leżały 2 podarte recepty. Inż. Gierszewski przebył przed paru miesiącami pewną chorobę i recepty wazywały na środek do przemywania.

Z lewej strony biurka znajdował się ścienny aparat telefoniczny. Nie spostrzeżono, że sznur,

łączący słuchawkę ze skrzynką, był przecięty jakimś ostrym narzędziem. Mimo tego przecięcia aparat mógł dawać sygnały wzywające z miasta, nie można było natomiast połączyć się ani z miastem ani z centralą telefoniczną.

W mieszkaniu nie znaleziono łuski rewolwerowej. W ogóle nic nie wskazywało na pobyt jakiejś innej osoby prócz gospodarza. Nie budziło podejrzeń, że jedna z kieszeni spodni było wyciągnięta na zewnątrz, a w kieszeniach ubrania brak było portmonetki i chustki do nosa.

dnia pojechała do Komorowa po ciągiem elektrycznym.

Sledztwo z niesłychaną drobiazgowością starało się odtworzyć, co Kucharska robiła od rana do chwili wyjazdu, który najpewniej nastąpił o godz. 12 m. 5. Wiadomo tylko, że do godziny mniej więcej 10 min. 30 bawiła w domu. Kucharska nie umiała wyjaśnić, co się działo w ciągu półtorej godziny od 10.30 do 12 w południe.

Późnym wieczorem, bo około 10, do mieszkania inż. Gierszewskiego przybyli posługacze zakładu pogrzebowego i przystąpili do mycia i ubierania zmarłego. Zdjęcie z Gierszewskiego garnituru i bielizny oraz ponowne ubranie go wymagało dużego wysiłku, gdyż ciało było już zeszywniałe.

tanje o przyczynę zamachu samobójczego Kucharska wyraźnie powiedziała:

— Tak był szczęśliwy ze swoją żoną.  
Kiedy w toku śledztwa pytano Kucharską, dlaczego rzuciła naz-

wisko żony Gierszewskiego, tłumaczyła, że nie spodziewała się, aby Karolina Gierszewska przejęła się tymi powiedzeniami, gdyż „miała ona już i tak bardzo złą opinię, wobec czego nic jej zaszkodzić nie mogło“.

### Gdzie się błąkała Kucharska?

Sledztwo ujawniło niesłychanie charakterystyczny i interesujący szczegół. Stanisława Gierszewska prosiła córkę, aby pierwszą noc po śmierci syna spędziła w mieszkaniu na Lwowskiej. Kucharska odmówiła, tłumacząc, iż mąż jej ma 39 stopni gorączki i musi być przy nim. Było to niezgodne z prawdą. Nazajutrz rano przyszła Kucharska i powiedziała mężowi, że noc spędziła u matki.

Gdzie w rzeczywistości tę noc spędziła Kucharska, sledztwo nie wykryło mimo żmudnych poszukiwań w hotelach i pensjonatach na terenie całej Warszawy.

W piątek 30 września od samego rana Kucharska została do ustalania stanu majątkowego zmarłego. Jeszcze ciało zmarłego leżało w gabinecie, a już odbyła

się konferencja spadkobierców Zbigniewa Gierszewskiego, to jest jego matki, żony i siostry.

W konferencji tej brał udział także współnik zmarłego, Stanisław Woźniakowski, z którym srozsza umówiła się i spotkała tegoż dnia na budowie domu Nr. 20 przy ul. Grójeckiej, stanowiącego współwłasność Woźniakowskiego i Gierszewskiego.



### Lekarz „orzekł” o zatruciu

Po otwarciu drzwi przez słuszarza natychmiast został wezwany telefonicznie lekarz prywatnego pogotowia, który nie dokonywając szczegółowych oględzin zwłok i nie ruszając ich z miejsca, ograniczył się do stwierdzenia zgonu. Lekarz nie ustalił przyczyny zgonu, wyraził jedynie przypuszczenie, że nastąpiło z a t r u c i e nieznaną trucizną.

Na podstawie stopnia oziębnia zwłok i sztywności stawów lekarz ustalił, że śmierć nastąpiła przed paru godzinami, między godz. 10.30 a 12.30 w poł. W końcu jednak lekarz oświadczył, że cały wypadek jest dla niego niejasny i powinno być przeprowadzone dochodzenie policyjne.

Niezwłocznie zawiadomiono 11. Komisariat Policji i przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny.

Post. Ratajczak, pierwszy policjant, który przybył do mieszkania Gierszewskich i przebywał tam od godz. 3 do 4 po poł., rozmawiał na miejscu ze służącą Molendą i ona powiedziała mu, że tego dnia rano miała przyjąć jego siostrę; w związku z tym Molenda wyraziła przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego, pod wpływem zdenerwowania, gdyż zmarły nie lubił siostry.

Wkrótce po Ratajczaku przybył na miejsce dzielnicowy, st. post. Lipiński, który rozpytywał domowników i dokonywał oględzin gabinetu. W protokóle tych oględzin dzielnicowy zaznaczył, że na zwłokach z a d n y e h ś l a d ó w g w a l t o w n e j ś m i e r c i n i e s t w i e r d z o n o. Dzielnicowy doszedł do wniosku, że Gierszewski popełnił s a m o b ó j s t w o.

### Rana na szyi trupa

W trakcie tych czynności okazało się, że na szyi Gierszewskiego znajduje się mała ranka; ranki tej początkowo nikt nie zauważył, gdyż zakrywały ją włosy. Z ranki i ust wylała się znaczna ilość krwi. O tych spostrzeżeniach przedsiębiorca pogrzebowy, Józef Marczewski, powiadomił Stanisławę Gierszewską i Kucharską. Tej ostatniej powiedział, iż przypuszcza, że zachodzi wypadek śmierci wskutek postrzału, a następnie zapytał, czy należy o tym zawiadomić żonę zmarłego. Kucharska prosiła, by o tym nikomu nie mówił.

Ponieważ jednak o pojawieniu się krwi dowiedziała się matka zmarłego a i następnie żona, przeto powiedziano im, że krwawiąca ranka na karku jest zwykłym skałeczeniem od zadrapania brzytwą.

Wysunięcie podejrzeń, iż Gierszewski zmarł skutkiem postrzału, doprowadziło adw. Kucharskiego do przypuszczenia, iż śmierć Gierszewskiego mogła być wynikiem zbrodni i tegoż wieczoru w telefonicznej rozmowie z żoną wypowiedział pogląd, iż konieczne jest przeprowadzenie sekcji zwłok. Kucharska sprzeciwiła się.

### Kucharska nie chciała sekcji

Kiedy później w toku śledztwa pytano, dlaczego uważała sekcję za zbędną, wyjaśniła, że bała się, iż fakt sekcji będzie bolesny dla matki, zresztą lekkała się, iż dochodzenie policyjne „wywlecze brudy rodzinne na światło dzienne“.

Przypuszczała wówczas, że po dejrzeniu o dokonanie zabójstwa padnie na K a r o l i n ę G i e r s z e w s k ą, i w związku z tym trzeba będzie ujawnić publicznie cały splot nieporozumień rodzinnych.

W piątek, 30 września, o godz. 6 po poł. odbyło się wyprowadzenie zwłok z mieszkania i przewiezienie ich do kaplicy pogrzebowej na cmentarzu powązkowskim.

### Rzuciła podejrzenia na żonę

Bezpośrednio przed eksportacją Kucharska w rozmowach z kilkoma osobami twierdziła, że Gierszewski popełnił samobójstwo, dając do zrozumienia, że przyczyną były nieporozumienia z żoną. Jednej znajomej na py-

### 300 tys. zł zostaw. i s.p. Gierszewski

Majątek, pozostały po zmarłym, przedstawiał wartość bardzo dużą, w przybliżeniu około 300.000 złotych. W myśl przepisów prawa cywilnego Kucharska miała otrzymać połowę całego spadku, zaś matka i żona zmarłego po jednej czwartej spadku.

W przeciwstawieniu do brata Kucharska znajdowała się w ostatnich latach w b. ciężkich wa-

runkach materialnych. Bieżące długie Kucharskich wynosiły kilkanaście tysięcy złotych, z tego część przypadła samemu Gierszewskiemu, który posiadał węgla i adv. Kucharskiego i jego żony na kilka tysięcy złotych. Narkotyczne stołowe było zastawione w lombardzie. Adw. Kucharski miał minimalne dochody ze swej kancelarii.

### Po kulankach brak pieniędzy

To krytyczne położenie Kucharskich jest o tyle znamienne, że poprzednio prowadzili oni przez szereg lat bardzo wystawny, a nawet rozrzutny tryb życia. Jeszcze w lipcu 1936 r. Kucharska sprzedała swój dom w Grochowie i otrzymała gotówką do ręki około 60 — 80 tysięcy złotych.

Na dwa dni i w przeddzień śmierci brata Kucharska miała wyznaczone dwie licytacje przez komornika.

Trudności pieniężne przytłaczały Kucharską, przyzwyczajoną do łatwego trybu życia. Kiedyś zwierzyła się wobec służącej:

— Nie będę żyć, bo nie będę mogła chodzić do kina ani teatru! Tę metodę straszenia samobójstwem miała Kucharska także i wobec swych wierzycieli, którzy w ten sposób stawali się względniejsi.

Datę pogrzebu Gierszewskiego

ustalono na poniedziałek 3 października o godz. 10 rano.

Tymczasem żona zmarłego, do której zewsząd zaczęły dochodzić wieści, że zachodzi prawdopodobieństwo zabójstwa postanowiła wyjaśnić zagadkę przez zażądanie sekcji zwłok.

W wigilię pogrzebu późnym wieczorem do Komisariatu Policji zgłosił się zresztą ów przedsiębiorca pogrzebowy, który zauważył w czasie przebiegania zmarłego tajemniczą rankę na karku, i podzielił się swymi wątpliwościami z dyżurnym przodownikiem.

W dniu pogrzebu o 9 rano zreferowano wiceprokuratorowi rejonowemu całą sprawę.

Niezwłocznie wiceprokurator wydał zarządzenia co do wstrzymania pogrzebu i przewiezienia zwłok z kaplicy cmentarnej do prosekutorium, celem dokonania sekcji.

### Moment na wskroś niesamowity

Wiadomość o zarządzeniu doszła już po nabożeństwie żałobnym, kiedy cała rodzina uformowana już była w kondukcje. Wywołało to wprost niesamowite wrażenie.

Wszyscy wrócili do domu. Bez zwłoki przed. Lipiński przystąpił do przesłuchania świadków, które odbywało się w mieszkaniu zmarłego.

Kucharska, która wiadomość o wstrzymaniu pogrzebu przyjęła głośnym płaczem, w czasie tych przesłuchiwań domowników zachowywała się nie mniej niespokojnie. Wystawała pod drzwiami, nasłuchując, paliła papierosy, biegła po przedpokoju z wypiekami na twarzy.

Tegoż wieczoru w mieszkaniu zmarłego odbyła się ponowna konferencja spadkobierców zmarłego z udziałem adwokatów. Kucharska zadziwiała gruntowną znajomością finansowych spraw brata.

Niespodzianie około 11 wieczorem w mieszkaniu zadzwonił telefon.

Jakaś kobieta poprosiła do telefonu żonę zmarłego, Charlotte Gierszewską. Kobieta owa, upewniwszy się, że Kucharska nie podsłuchuje rozmowy, oświadczyła Gierszewskiej, że jej mąż zaabił Kucharska, nie zaś — jak panuje przekonanie — adv. Kucharski, który tylko pomagał żonie.

Tenże tajemniczy głos ostrzegł Gierszewską, aby się miała na baczności, gdyż może ją spotkać to samo, co mąż. Po tym oświadczeniu kobieta, nie podając nazwiska, odłożyła słuchawkę.

### Sensacyjne wyniki ekspertyzy

Gierszewska o północy zameldowała o tym telefonie w 11. Komisariacie.

(Dalszy ciąg na stronie 5-ej)

### Zasugerowani samobójstwem

Wobec powyższego dyżurny przodownik 11. Kom. PP. powiadomił telefonicznie wiceprokuratora, iż fakt samobójstwa inż. Gierszewskiego nie ulega wątpliwości. Na skutek tego wiceprokurator, który początkowo zarządził przewiezienie zwłok Gierszewskiego do prosekutorium, zwolnił je

od sekcji. Zdjęto posterunek policyjny i ciało wydano rodzinie. Było to o godz. 9 wiecz.

W międzyczasie około godz. 4 po poł. Charlotta Gierszewska powróciwszy z cukierni do domu, dowiedziała się o śmierci swego męża.

### Kucharska „na wiesz” o śmierci

Również w tym samym mniej więcej czasie administrator domu Lwowska 8 zatelefonował do Kucharskich, komunikując o nagłym zgonie inż. Gierszewskiego. Telefon odebrał adv. Kucharski. Żony jego nie było w domu. Tego samego bowiem dnia, przed kilkoma godzinami, wyjechała do wynajętej na całe lato willi w Komorowie kolo Pruszkowa. Adv. Kucharski bez zwłoki pojechał taksówką po żonę i razem wrócili tą samą taksówką do Warszawy.

Początkowo Kucharska ze względu na zdrażnione stosunki rodzinne wzdragała się przybyć do mieszkania matki i brata. W rezultacie jednak oświadczyła, iż przyjdzie wkrótce.

Jak jednak ustalono w śledztwie, Kucharska tegoż wieczoru zatelefonowała do adwokata, który prowadził jej już jedną sprawę cywilną. Adwokat zaczął składać sprawozdanie z tamtej sprawy, Kucharska jednak przerwała

la mówiąc, iż chodzi jej teraz o zupełnie nową sprawę, która ma charakter nagły, chodzi bowiem o przeprowadzenie postępowania spadkowego po bracie, o którego śmierci właśnie przed chwilą dowiedziała się. Kucharska umówiła się, że przyjdzie do kancelarii za pół godziny.

Po upływie około pół godziny zatelefonowała do adwokata ponownie, mówiąc, iż nie może przyjąć, a następnie zadała pytanie, jak przedstawiają się prawa spadkowe żony zmarłego.

Adwokat, dowiedziawszy się, że nie było formalnej separacji, oświadczył, iż prawa żony nie mogą ulegać żadnej wątpliwości.

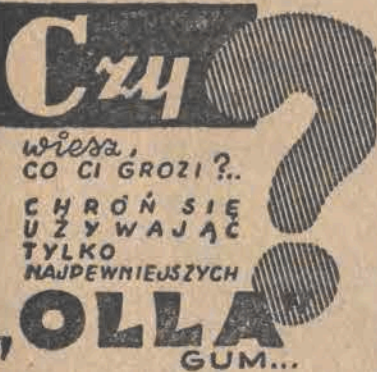
Dopiero po tych rozmowach telefonicznych Kucharska pojechała na ulicę Lwowską i do mieszkania brata przybyła około 8 wieczór. Zachowanie jej tam było nie równe. Bezpośrednio po zupełnie spokojnej rozmowie następował wybuch płaczu, spazmy i odwrotnie.

W pewnym momencie Kucharska zapytała służącą, w jakich okolicznościach nastąpiła śmierć brata. Na to otrzymała odpowiedź:

— Pani sama powinna to wiedzieć, bo przecież pani miała być o 10-ej.

Kucharska zaprzeczyła: — Skąd, przecież ja byłam w Komorowie i dopiero co przyjechałam.

Julia Kucharska, jak to w ciągu lata wielokrotnie się zdarzało, w ciągu ostatnich paru dni bawiła w Warszawie. Krytycznego





Jerzu Marten

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Obok zemdłego Lasockiego zatrzymało się auto. Wysiedli z niego dwaj pasażerowie i szofer, którzy zbadali Lasockiego.

Jeden z pasażerów wyjął flaszkę koniaku i wlał Lasockiemu kilka kropel do ust. Kilka kropel mocnego trunku zrobiło swoje i Lasocki zaczął powoli wracać do przytomności. W końcu otworzył szeroko oczy i rozglądał się dookoła.

— Co się z panem stało? W jaki sposób spadł pan z bryczki? — pytali go automobilści.

— Ja... Ja... — jękał się Lasocki, któremu trudno było skupić myśli.

W końcu przypomniał sobie, co się z nim stało i dopiero wówczas odczuł silny ból głowy.

— Napadnięto na mnie... — ciężko westchnął.

— Bandyci

— Nie wiem... Jechałem z przyjacielem do miasta... Napadło na nas kilku osobników, którzy przedstawili się jako agenci policji śledczej... Chcieli mojego przyjaciela uprowadzić siłą... Ja stawiałem opór. Co dalej się działo, nie mam pojęcia... W każdym razie przyjaciela mojego nie widzę tutaj...

Obaj automobilści obrzucili się porozumiewawczymi spojrzeniami: „Nieczysta sprawa... — Lepiej w to się nie mieszać“ — mówiły ich spojrzenia.

Poczęstowali Lasockiego koniakiem i gdy całkowicie wrócił do przytomności, wsiedli do auta i odjechali.

Z wielkim trudem wdrapał się Lasocki na koźół bryczki i zawrócił w stronę domu. Głowa go straszliwie bolała, wirowało mu przed oczyma, mimo to nie przestawał myśleć o ostatnich tajemniczych wydarzeniach...

„Czego chcieli ci ludzie od Zawiszy? Dlaczego uprowadzili go?... Czy amerykańscy kindnaperzy dostali się również do Argentyny?... Czy uprowadzili go dlatego, że wiedzieli, iż jest bogaty i że będą mogli otrzymać za niego wysoki okup?“

Pogrążony w tym myślach, które nie dawały mu spokoju, zajeżdżał wreszcie Lasocki przed swój

dom. Lasocka stała na progu i ujrawszy, jak mąż jest blady, pomyślała:

— Ma on taki wygląd, jak gdyby już o czymś wiedział... Czy spotkał ją po drodze?...

Lasocki zeskoczył z kozła i zaczął iść w stronę domu wolnym, ciężkim krokiem? To już ostatecznie przekonało jego żonę, że on wie o wszystkim, co się wydarzyło tutaj, podczas jego nieobecności.

— Czy spotkałeś ją? — zapytała cicho.

— Kogo? — spojrzął na nią zdziwiony.

— No, ją...

— Nie rozumiem...

— Jeszcze o niczym nie wiesz?...

— Jaktó, nie wiem?... Odczułem to na własnej skórze... — powiódł dłonią po głowie, a twarz jego wykrzywił grymas bólu.

Obecnie Lasocka szeroko rozwarła oczy. Szeroko otworzyła usta i po chwilowym milczeniu wyksztusiła:

— Co ci jest?... Co ci się stało?

— No tak, coś się stało... Gdzie jest pani Jarocka?... Muszę jej opowiedzieć...

— Nie widziałeś jej? Nie spotkałeś jej? Nie rozumiem...

— Kto miał ją spotkać? Czy nie ma jej tutaj? Czy odeszła?

Dopiero teraz stało się dla Lasockiej jasne, że mąż mówi o czymś zupełnie innym, że wspomina o wypadkach, o których ona nie ma pojęcia.

Lasocki zaczął opowiadać o tym, co rozegrało się na szosie.

— Ach tak? — ujęła się za głowę Lasocka — Teraz wszystko jest dla mnie jasne... A gdybym wcześniej wiedziała o tym wszystkim...

— Co się stało? — zapytał Lasocki — Gdzie jest pani Jarocka?

— Wyobraź sobie, że przybył tutaj jakiś jego mój i przedstawił się jako agent policji śledczej.

— No i co...

Z kolei Lasocka opowiedziała mężowi, co się wydarzyło w domu podczas jego nieobecności.

— Dlaczego pozwoliłaś jej odejść? — czynił wyrzuty żonie Lasocki. — Teraz już wszystko rozumiem... Teraz wszystko staje się dla mnie jasne... Powinnaś była jej pomóc i zakopać gdzieś zwłoki tego łotra... Należy zdzierać skórę pasami... z tych łotrów, którzy unieszczęśliwiają setki kobiet... Kto wie, co zrobili z Zawiszą?... Dobrze zrobiła Jarocka, że zabiła tego łotra... Popełniłaś wielkie głupstwo, po prostu ją wypędziłaś, a powinnaś była jej pomóc...

— Ale kto mógł wiedzieć — broniła się Lasocka — Przypuszczałam, że to jakaś podejrzana historia... Komu mogło wpaść na myśl... Słuchaj, Piotrze, konie nie są jeszcze wyprzęgnięte... wsiaдай więc, do bryczki, może jeszcze ją dogonisz...

— Wątpię. Jechała przecież autem... Nawet gdybym posiadał lepsze konie, nie zdołałbym ich dogonić...

— Spróbuj... Może jednak ci się uda...

Lasocki nie zwrócił uwagi na to, że głowa go okrutnie bolała, że się czuł po ostatnich wstrząsających przeżyciach. Wskoczył z powrotem na kozioł, śmignął konie batem i ruszył w tym kierunku, w którym pojechała Helena.

Po kilku godzinach wrócił. Oświadczył, że dojechał do wielkiego mostu, ale Heleny nie widział.

— Kto wie, co się stało z tą nieszczęśliwą kobietą? — zakałała ręce Lasocka, żalując obecnie swego nieoględnego czynu.

Senora Karmen Tintoretto leżała na kanapie i paliła papierosa. Patrzyła na niebieskawą smugę dymu unoszącą się nad jej głową i uśmiechała się do siebie.

Była bowiem zadowolona. Zakomunikowano jej, że „junta“ wpadła na trop zbiegłej pensjonariuszki i że najpóźniej pojutrze Dalila zostanie odstawiona do „pensjonatu“.

Najbardziej zaś cieszyło senorę Tintoretto zapewnienie kierownika „junty“, że „gość“, który wykradł pensjonariuszkę znajduje się w tym samym miejscu, co ona i że uczyniono już wszystkie przygotowania, aby wysłać go na tamten świat...

Nagle zadzwonił telefon. Senora Tintoretto zeszła z kanapy, poszła do aparatu i ujmując za słuchawkę, zapytała:

— Kto mówi? Aha... Tak... Tak... Poznaje...

Tak... tak... Dzień dobry... Tak... Aha... Co pan mówi?... Doskonale... Stracony... Wspaniale... A ona?...

Aha... następnym pociągiem?... Wolalabym autem... Rozumie się... Będzie już innym pensjonariuszkom odradzała ucieczkę... Nie... nie... otrzyma za swoje... Mam dziś nowy środek na takie... Za nogi... Głową do dołu... Osem godzin będzie wisiała w tej „miej“ pozycji... Cha, cha... cha... No, tak... też racja... Należy przypuszczać, że przybędzie wieczorem, najpóźniej pojutrze... Bardzo dobrze. Dziękuję...

(Dalszy ciąg jutro)

ZYGMENT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Niechże więc droga pani przygotowuje się do wyjścia — rzekł Franciszek — jakoś się już stąd wyłostaniemy. A teraz, Józku, kolej na nas. Zabierzmy się najpierw do pierwszych zawiasów.

— Kiedy tu widzę są dwa zamki — rzekł Gumiak — może jakoś damy sobie z nimi radę.

— Masz słuszność — potwierdził Franciszek — i wyjął ze skórzanej kurtki szoferkiej, którą nosił, narzędzia samochodowe, mogące się dobrze przydać i odegrać rolę wytrychów.

Robota nie potrwała długo. Po kilku chwilach pierwszy zamek był otwarty.

— Jeden załatwiony! — zawołał radośnie Gumiak — ale ten drugi, zdaje się, nie będzie taki prosty. Musi być jakiś... sekretny... To też może rzeczywiście próbować drzwi wywalić? Skoro jednak zamek już jest otwarty, nie przyjdzie to nam z takim trudem.

— Tak, trzeba będzie spróbować — zgodził się Franek.

Rzucili się obaj z całej siły na drzwi.

— Mocniej... — silniej... — nawoływali się nawzajem.

Nateżali wszystkie siły, doskakiwali i odskakiwali, biorąc rozpęd. Daremnie...

— Nie damy rady — stracił pierwszy nadzieję Gumiak — ale czy doprawdy mamy tu zdechnąć w tej piwnicy?

Rzucił się raz jeszcze rozpaczliwie na drzwi, pchając i kopiąc. Wreszcie coś trzasnęło i kawałek klepki odpadł, robiąc otwór...

Podwoili swe wysiłki. Stopniowo jednak wybijał coraz większe szpary w dębowych drzwiach.

Wreszcie już od dołu był otwór, wystarczający, by można było wypełznąć.

— Teraz wylazmy stąd prędzej — rozkazał Franciszek, wślizgując się pierwszy przez wąski otwór.

Gdy już był po tamtej stronie, zawołał Wiochnę:

— Niech pani się nachyli wysunie najpierw głowę, potem ramiona. Będzie niania podtrzymywała. bio-

rac pod ręce, a mój przyjaciel będzie pomagał z tamtej strony.

Wiochna, teraz już przekonana o dobrych zamiarach dwóch nieznanym, postanowiła usłuchać ich i uciec. Coś jej w duchu podszeptowało, że powinna tak właśnie postąpić.

Upewniła się, że ma jeszcze nadal wpiętą w kapelusz szpilkę od krawata, którą znalazła przed kilkoma dniami, szybko zgarnęła włosy i włożyła kapelusz. Następnie prędko zrobiła zawiniątko z paru sztuk białizny, które zabrała ze wsi, a które Wydra jej zanosił do prania w miarę potrzeby.

— Czy bardzo pani zależy na tym? — zapytał Gumiak, spoglądając na zawiniątko.

— To wszystko, co posiadam...

— Mniejsza o to, niech pani to zostawi — rzekł Franciszek z tamtej strony — będzie to tylko szkodziło naszej przeprawie i przeszkadzało w drodze. Niech pani tego nie żałuje, kupimy wszystko nowe. A teraz prędzej, opuszczajmy to straszne więzienie.

Słyszac to, piękne dziewczętko, nie stawiało dalszego oporu. Posłuszna, nachyliła się. Franciszek ciągnął ją z jednej strony, Gumiak popychał z drugiej. Wkrótce już była w podziemnym korytarzu.

— Zgasz teraz lampę — rozkazał Franciszek Gumiakowi — i wyjdź stamtąd.

Gumiak usłuchał. Zgasił lampę i wyszedł. Wszyscy troje znaleźli się teraz w wąskim korytarzu, w nieprzejrzanym mroku.

— Którędy teraz? — zapytał Franciszek, strwożony nagle i zakłopotany.

— Przed siebie — odrzekł Gumiak — tylko ostrożnie.

— Gdzieś musi być wyjście. Tylko czy na prawo czy na lewo? — pytał Franciszek szeptem — idź pierwszy, Józku, pani za tobą, ja zaś będę zamykał pochód.

— Nie zapominajmy tylko o rewolwerach.

Poszli więc zwolna naprzód, krocząc gęsiego po wąskim labiryncie podziemi.

— Obyśmy tylko jakoś się stąd wydostali — szep-

nęł Gumiak z nieukrywanym lękiem.

Wkrótce wszyscy troje musieli zatrzymać się dla odpoczynku. Byli bardzo przyciężeni. Nie udawało im się znaleźć żadnego wyjścia.

Tymczasem Wydra, któremu w taki cudowny sposób udało się wymknąć swym prześladowcom, kierował się wręcz odwrotną stroną ku wyjściu z ruin od strony lasu. Nie miał wszakże odwagi zapalenia lampki elektrycznej w obawie, by się nie zdradzić. Szedł początkowo naprzód małymi kroczkami i poomacku.

Nogi wciąż jeszcze pół-skrępowane dotkliwie ograniczały jego swobodę ruchów. Więzy tamowały mu krwioobieg.

Szybko wyczerpany, siadł więc na ziemi i rozpaczliwie zatargał sznurkiem, by zerwać ze siebie uciążliwe więzy. Kalczył sobie palec, łamał paznokcie, by tylko rozwikłać mocno zacisnięte supły. Po kwadransie wysiłków dopiął wreszcie swego i chciał się podnieść.

Leż dotkliwie bóle umieruchomiły mu popuchnięte już nogi. Musiał oprzeć się o mur, by nie paść, jak długi.

— Cóż to ja już zdechnę tu? — zapytywał się sam siebie w śmiertelnym strachu.

Zimny pot zwilżył prawie jednocześnie całe ciało. Ręce mu się trzęsły. Opanował go strach przeraźliwy. W nieprzejrzanym mroku dyszał ciężko, jak wyczerpane zwierzę, czujące bliską śmierć.

W tej krytycznej chwili głuchy żal, jaki żywił już od dawna przeciw tym, których był podłym a podległym współnikiem, przeobraził się w płomienną nienawiść. Poprząsił sobie, że nie tylko zerwie raz na zawsze z tymi niedźnikami, ale jeszcze każe sobie bardzo drogo zapłacić za milczenie.

Gdyby odważyli się odmówić, zemści się krwawo. Nie chciał bowiem umierać w ruinach. Trzeba było wy dostać się z nich za wszelką cenę.

Opierając się o ściany podziemi, zdołał jednak jakoś wstać, po czym powłócił się, zataczając, ku wyjściu, ukrytym kamieniami i krzakami

Wtem nagle się poślizgnął i zwałił ciężko naprzód, jak bezduszna masa. Jego czoło padło na ostry kamień. Okrutny ból wyrwał mu jęk... Po tym nawet aż zawył ze strasznego cierpienia.

Pozostał tak nieruchomy, twarzą ku ziemi, czując, jak gorąca krew spływa mu z rozbitego czoła. Oczy mu zasły czerwoną mgłą. Chwylił się rękami kurczowo o ziemię. Stracił przytomność...

— I cóż tam, banie Leonie, jak się dziś czuje jaśnie hrabina?

Dalszy ciąg jutro.



**Wesoły Kącik**

**Krople wzmacniające**

— Trudno się panu oprzeć — szepnęła przeciągle pani Lili i złożyła swą główkę na ramieniu pana Michała.

— Najdroższal Nareszcie, nareszcie! — zawołał pan Michał i obsypał panią Lili pocałunkami. W sąsiednim pokoju rozległ się dzwonek telefonu. Pani Lili wyszła.

Pan Michał, patrząc niespokojnie na drzwi, wyjął z kieszeni buteleczkę z jakimś płynem, odlał trochę na łyżeczkę i lyl nał.

— Ehl! — westchnął. — Minęła młodość! Gdzie te czasy, kiedy nie trzeba było w miłości środków wzmacniających?

I, kiwając ze smutkiem głową spojrział na etykietę na butelce: „Eliksir miłości. Działa w kwadrans po użyciu... Skutek niezawodny”.

— Mam 15 minut czasu — mruknął i usiadł wygodnie w fotelu.

Tymczasem do rozmawiającej przez telefon pani Lili podeszła mieszkająca u niej ciocia Kundzia, stara panna i zwróciła uwagę:

— Lili! To nie ładnie zostawiać gości tak długo samego. Jeszcze się obrazi.

— Trudno. Muszę się rozmówić z krawcową. Niech cioteczka na razie mnie zastąpi i zabawi pana Michała.

Ciocia Kundzia posłusznie weszła do gości. Mówili o tym o owym... Pan Michał niecierpliwie spoglądał na zegarek. Minęło 5 minut, 10, 12... Czas działania eliksiru się zbliżał, a pani Lili nie wracała.

— Jak można tak długo rozmawiać przez telefon? — denerwował się pan Michał, kręcąc się niespokojnie na krześle...

Nagle... zrobiło mu się gorąco! Poczuł gwałtowny przypływ energii. Coś go poderwało z krzesła, stracił panowanie nad sobą...

— Ciociu, najdroższa ciociu! — jęknął chrapliwym głosem. Chwyć oszaloną ciotkę w ramiona i obsypuj ją gorącymi pocałunkami!

Gdy pani Lili weszła do pokoju ciocia, dysząc ciężko, poprawiała sobie potargane włosy.

— Niech ciocia sobie nie przekadza i zostawi nas samych — oświadczyła pani Lili, uśmiechając się słodko do pana Michała. Ale pan Michał na usmiech nie odpowiedział uśmiechem.

— Ciocia może już zostać — mruknął ponuro.

— Co się stało?

— Za długo rozmawiała pani przez telefon!

— Nie rozumiem.

Pan Michał bez słowa wyjął z kieszeni buteleczkę i pokazał pani Lili. Spojrzała na etykietę, potem na ciotkę i zrozumiała wszystko. Z jękiem opadła zemdla na fotel.

Kiedy się oknęła pana Michała już nie było. Stała nad nią ciocia Kundzia i głaszcząc czule po głowie tłumaczyła:

— A mówiłam ci, że gości samych długo się nie zostawia. Szczególnie w dzisiejszych czasach zdenerwowania i pośpiechu.

Napoleon Sadek.

Przy chronicznych schorzeniach woreczka żółciowego — Minerogen F.F. Apteka Mazowiecka. Warszawa, Mazowiecka 10.

# Odmowna odpowiedź Italii i Niemiec zdemaskuje ostatecznie wojenne plany „Osi“

Niespodziewane wystąpienie Roosevelta spotkało się, jak wiadomo już z depeesz, z żywym zadowoleniem angielskiej i francuskiej opinii publicznej natomiast w Niemczech i Włoszech zapanowało niezadowolenie. Brak oczywiście dotychczas oficjalnej odpowiedzi. W tej sprawie odbywają się jednak narady obu rządów, które działać będą zapewne wspólnie.

Prasa włoska i niemiecka, która wyraża punkt widzenia rządów pjeni się ze złości. Berlin oświadcza, że prez. Roosevelt prowokuje Hitlera i Mussoliniego, że działa w ten sposób, by doprowadzić do pełnego odosobnienia tych mocarstw. Cała gra

jest z góry ukartowana. Roosevelt należy również do przygotowywanych wojnę.

Ton prasy i argumentacja pism włoskich i niemieckich pozwala przypuszczać, że odpowiedź Mussoliniego i Hitlera będzie albo wręcz odmowna albo też bardzo wykrętą. W tych warunkach położenie międzynarodowe obu tych państw uległo by znacznemu pogorszeniu.

Co oznacza apel Roosevelta i jakie były przesłanki tego czynu?

Ameryka jako najsilniejsze państwo na kontynencie zdaje sobie sprawę, że jej głos nie może pozostać bez echa. Od pomocy materialnej Stanów Zjednoczonych zależne są wszystkie państwa europejskie zarówno w czasie pokoju jak i wojny. Stany Zjednoczone bowiem posiadają wiele surowców, których nie ma żna gdzie indziej nabyć. Wiadomo przecież, że udział Ameryki po stronie Francji i Anglii zde-

cydował o zwycięstwo tego frontu w wojnie światowej.

Stany Zjednoczone z prez. Rooseveltem na czele nie chcą wojny, pragną pokoju i gospodarczej współpracy międzynarodowej. Sercem są po stronie politycy zdają sobie sprawę, że bynajmniej nie podburzają i zachęcają do rozgrywki. Aby wstrzymać popędy grupy totalistycznej prez. Roosevelt, względnie jego ministrowie zapowiedzieli, że Ameryka poprze Anglię i Francję. Odpowiedzialni politycy zdają sobie sprawę, że utrzymanie neutralności Stanów będzie niesłychanie trudne. Słowa prez. Roosevelta wywołały wielkie wrażenie ale ogólnie oświadczano, że jest to prywatna opinia, że społeczeństwo amerykańskie nie zgodzi się na udział w wojnie, kongres nie podziela opinii prezydenta. W ten sposób

pocieszano się.

Wreszcie prez. Roosevelt, uważając, że sytuacja jest poważna, zwrócił się bezpośrednio do tych, których akcja zagraża pokojowi światowemu.

Pociągnięcie to jest bezsprzecznie dobrze pomyślane. Ma ono również wielkie znaczenie wewnętrzne. Prezydent będzie mógł w wypadku udania się jego inicjatywy zaksięgować wielki sukces w postaci ogólnoeuropejskiego odprężenia politycznego, jeśli zaś odpowiedź będzie, jak na to się zanosi, odmowna, będzie miał wolne ręce, aby w wypadku konfliktu stanąć u boku Anglii i Francji.

Odmowna odpowiedź Niemiec i Włoch zrozumiana bowiem będzie jako rzucenie rękawicy całemu światu i chęć załatwiania spraw wedle własnego widzimisię.



**Kalendarz dnia**

**18**  
Kwieciana

**WTOREK**  
Apoloniusza m., Bogumila.  
Jutro: Jerzego b. m., Tymona.  
Słońca wsch. 4.35 zach. 18.37.  
Księż. wsch. 3.52 zach. 17.29.

**KRONIKA HISTORYCZNA**  
1574. Ucieczka z Polski Henryka Walekiego.  
1815. Klęska Napoleona pod Waterloo.  
1831. Dwernicki zwycięża Rosjan pod Boremlem.  
1884. Pogrzeb Kraszewskiego w Krakowie.

**PRZYŚLOWIA**  
W kwietniu p obrzęgak lody.  
Niosą jęczmieniu urody.

**RADIO**

**WARSZAWA I (Raszyn).**  
WTOREK, DN. 18. IV. 39 R.  
6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Główny koncert.  
6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty).  
8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół.  
11.25 Piosenki. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Wyobrażenia — pogadanka Starożytności.  
15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Utwory klarnetowe. 16.45 „Safari” — reportaż. 17.00 Koncert Dawnej Muzyki. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo”. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert 22.15 Płyty.

**WARSZAWA II (Mokotów)**  
14.00 Zespół Kazimierza Blaschke. 15.00 Motywy hiszpańskie w tańcu i piosence. 15.50 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.40 Muzyka taneczna. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Dwie humoreski. 21.30 Duety. 21.58 Muzyka taneczna (płyty). 22.50 Fantazje fortepianowe.

**DZIS, DNIA 18 IV 39 R.**

16.45 Reportaż z Polskiej Wyprawy Badawczej do Afryki Środkowej.  
17.00 Koncert Dawnej Muzyki Polskiej.  
21.00 Koncert symfoniczny.

## Kucharska domniemana bratobójczyni przekleła w chwili aresztowania własną matkę

(Dalszy ciąg ze strony 3ej)

Następnego dnia, 4 października, kiedy Kucharska załatwiała w hipotece formalności w związku z otwarciem postępowania spadkowego po bracie, w Zakładzie Medycyny Sądowej dokonywano sekcji zwłok zmarłego.

W czasie sekcji zwłok w głowie zabitego znaleziono pocisk rewolwerowy.

Ekspertyza lekarska wypadła sensacyjnie.

Śmierć inż. Gierszewskiego nastąpiła wskutek strzału z pistoletu automatycznego kalibru 6,35, danego z tyłu, z odległości zaledwie 10 — 15 cm. Kierunek strzału był niemal zupełnie prostopadły do osi barków, co pozwala wnioskować, iż strzał był dany wówczas, gdy denat znajdował się w pozycji siedzącej i miał lekko pochyloną głowę.

Wynik sekcji zakomunikowano prokuratorowi, który niezwłocznie w obecności dziekana Rady Adwokackiej przeprowadził rewizję w mieszkaniu adw. Kucharskiego.

## Gdzie się podziela piąta kula

Wstępne śledztwo od razu zajęło się sprawą rewolweru. Ustalono, że adw. Kucharski posiadał rewolwer od kilkunastu lat. Latem 1938 r. Kucharska oddała broń do naprawy. Odebrała ją, zemu Kucharska i Kucharski początkowo przeczyli, na parę dni przed tragiczną datą 29 września. Wraz z rewolwerem Kucharska wzięła 6 nabojów.

Na pytanie, po co Kucharska zaopatrzyła się w rewolwer i naboje odpowiedziała, że zamierzała popelnić samobójstwo i nawet wyznaczyła już datę; miała się pozabawić życia w niedzielę 2 października.

Jak zeznał Kucharski, widział on początkowo rewolwer i 6 nabojów. Żona zamierzała przeprowadzić w mieszkaniu próbę strzału, a w szczególności „próbę huków”.

Po śmierci inż. Gierszewskiego Kucharski, widząc zdenerwowanie żony, odszukał rewolwer. Znalazł go. Nabojów było tylko pięć. Rewolwer miał u siebie przez 2 dni, po czym oddał go Jackowskiej. Stało się to w czasie bytności Jackowskiej w mieszka-

ni adw. Kucharskiego. Zalił się on swej przyjaciółce, że po śmierci brata żona jego doprowadza do awantur.

Pierwsza awantura miała miejsce w dniu śmierci inż. Gierszewskiego. Kucharski źle się wyraził o teściowej, zresztą w taki sam sposób, jak przez szereg lat odzywała się córka. Tym razem Kucharska uniosła się.

Druga awantura wybuchła w nocy z soboty na niedzielę. Kucharska zaczęła robić wyrzuty mężowi iż zbyt często choruje i obrażała go.

W przeddzień pogrzebu, kiedy Kucharski odmówił pójścia na cmentarz, Kucharska pobiła męża. Miał on zadrapania i sińce. Rzuciła niezrozumiałe słowa.

— To będzie najlepszy dowód, jak nie pójdziesz!

Już w toku śledztwa, kiedy w prasie codziennej znalazły się opisy tajemniczej śmierci inż. Gierszewskiego, do władz sądowych zgłosił się pewien zegarmistrz i oświadczył, że krytycznego dnia widział kobietę, która po godz. 10 rano wyszła szybko z domu Lwowska 8.

W czasie rewizji w mieszkaniu Kucharskich oprócz ksiątek prawniczych znaleziono 130 książek i 45 broszur o treści kryminalno-detektywistycznej i szpiegowskiej.

W trakcie śledztwa ujawniono że Kucharska sfałszowała żyro swego brata, inż. Zbigniewa Gierszewskiego, na kilku weekslach.

Przesłuchana kilkanaście razy w charakterze oskarżonej o zabójstwo brata, Kucharska nie przyznała się do winy.

Początkowo wysuwała podejrzenie, że zamieszana w to była żona zmarłego, Karolina Gierszewska. Później stawiała przypuszczenie, że miał tu miejsce mord rabunkowy. Następnie zmieniła swoje stanowisko, twierdząc, że mogła tego czynu dokonać Barbara Jackowska, gdyż była ona zainteresowana, by rzucić podejrzenia na Kucharską, jako na swoją rywalkę, stojącą na przeszkodzie w ponownym małżeństwie adw. Kucharskiego.

Jakkolwiek Kucharska w czasie przesłuchań stale powoływała się na swoje zdenerwowanie od czasu aresztowania i tym tłumaczyła sprzeczności w poszczególnych zeznaniach, charakterystyczny był jej list, jaki wysłała w miesiąc po zamknięciu w więzieniu do jednego ze swych obrońców. W liście tym dała szczegółowe dyspozycje, na jaki kolor pomalować każdy z pokoiów w jej nowym mieszkaniu przy ul. Grójeckiej.

Adw. Kucharski oskarżony został o złożenie fałszywego oskarżenia w związku z rzekomą kradzieżą 5.500 zł., zabranych jego żonie we wrześniu 1937 r.

**Gruźlica płuc** jest nieublaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCYCH BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, **GRYPY** i t. p. stosuj pp. lekarza „**Balsam Trikolan**” **KIEGO**, który ułatwia wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki









# 1914 PRZEZ KREW I ŁZY 1918

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Anieli w przebraniu młodego bogatego chłopca przybyła do pobliskiej wioski, i tam częstując chłopów wódką, starała się dotrzeć tajemniczo do pałacu hrabiego Rogińskiego. Jakaś chłopka opowiedziała o swej wizycie na zamku, podczas której stwierdziła, iż stary sługa o siwej czuprynie ma dziwnie młodą twarz i młodzieńczy głos.

Chłopka, rozochociona alkoholem, będąc przekonana, że ma przed sobą bogatego chłopca, i do tego wcale przystojnego, przysunęła się do Anieli jeszcze bliżej, opowiadając dalej, co widziała w pałacu hrabiego Rogińskiego:

— Nazajutrz, z ciekawości znowu poszłam sobie do pałacu, a okolicę znam jak własne palce. Wybrałam sobie miejsce pod drzewem, tam gdzie parkan jest niższy i stamtąd mogłam widzieć wszystko, co się w pałacu dzieje...

— No, i jak tam?  
— Długo nie czekałam, aż tu nagle widzę w oknie pierwszego piętra piękna postać kobiety.  
— Naprawdę? — zapytała niezmiernie zaciekawiona Aniela.

— Jeśli choćby słowo z tego, co opowiadam, jest nieprawdą, obym wzrok swój straciła: twarz jak książniczki, albo hrabiny...

— No, i co tam było dalej?  
— A po tym nic: zdziwiłam się tylko, czemu to stary sługa o tej młodej twarzy oszukał mnie. Powiedział, że w pałacu prócz niego nie ma nikogo, a to była bujda. A kto to jest ta młoda kobieta? Jeśli to jest hrabina, czemu się ukrywa przede mną?... Ale myślę, że może ten sługa ją uwięził, jak się wam to zdaje?

Aniela starała się nie wykazywać zbyt dużego zainteresowania wszystkim, aby nie zbudzić podejrzenia, to też odrzekła:

— Zdaje mi się również, że ten stary sługa musi to być jakiś przebrany przestępca, który uwięził hrabinę...

— A widziacie... — triumfowała chłopka wobec swych sąsiadów — Człowiek rozumny to od razu zrozumie, że ja mam rację...

Aniela wyjaśniła sobie cokolwiek już wszystko. Połączyła to, co jej opowiadał pułkownik von Szlengeł z opowiadaniem chłopki i doszła do wniosku, że tajna stacja rosyjska znajduje się na pewno w pałacu hrabiego Rogińskiego.

Aniela postanowiła pomówić o tym sam na sam z tą chłopką: gdy więc zmierzch zapadł, i chłopki zaczęły rozchodzić się, zwróciła się do niej.

— Widzę, że mam do czynienia z mądrą babą, poradźcie mi więc...

— O co chodzi?  
— Zagadaliśmy się, a tymczasem noc nadeszła. W nocy iść do wioski, to niebezpiecznie, prawda? Kula może jeszcze zbłądzić i szlus, człowiek zginąć... Może da się u was przenocować? Zapłacę z góry — wyjęła rubla z kaftana.

Chłopka łapczywie wzięła rubla i odrzekła głośno, rozmyślnie tak, aby jej nikt nie mógł po tym podejrzewać o inne zamiary wobec młodego chłopca:

— Ależ proszę bardzo, konia możecie wstawić do mojej stajni, dam wam miejsce na piecu a sama położę się na ławie...

— Świetnie, aby tak noc przebrnąć — Aniela zadowolona uśmiechnęła się.

Chłopki spoglądali w ślad za nimi, przekonani, że ten młody chłopiec któremu widać forsę nie brak, zabrał się do tej baby w innych zamiarach. Zapewne od razu zmiarkował że baba sama, do tego zupełnie do rzeczy, maż na wojnie, może już zginąć, nie żyje...

I sama chłopka, była przekonana, że chłop idzie do niej z zalotami.

Jakże była jednak zdziwiona, gdy wnet po tym stwierdziła, że przybysz wcale nie zachowuje się po taksu... Gdy tylko przyszli do chaty, młody chłop, tłumacząc, że jest zmęczony położył się na przyściółku, i stamtąd rozpoczął szczegółowo wypytywać chłopkę:

— Czy aby naprawdę widzieliście w pałacu kobietę?

— Tak, żebym trupem padła na miejscu, jeśli słowo jedno kłamie — przysięgała chłopka na czym świat stoi.

I nie wiele trwało, a chłopka znowu opowiadała o wszystkim od początku. A gdy chłopka wy-

raziła zdziwienie, że się ją tak dopytują o pałac, udała Aniela że śpi i zaczęła głośno chrapać... Ale tej nocy już nie mogła usnąć.

Pułkownik von Szlengeł oczekiwał z niepokojem przybycia Anieli. Uważnie wysłuchał jej sprawozdania o tym, co Aniela wybadła na wsi, po czym powiedział:

— Zdaje się panno Anieli, że trafiła pani właśnie na dobry ślad. Ale jesteśmy tylko w połowie drogi. Najważniejsza robota jest przed nami...

— Rozumiem, trzeba przedostać się do pałacu i sprawdzić, czy tam jest naprawdę ten aparat telefoniczny...

— Właśnie o to chodzi. Można to załatwić po prostu. Mógłbym wysłać oddział żandarmów, wkroczyć z nimi do pałacu, ale to byłoby niedobrze. Szpiegdy rosyjscy zorientują się w mig, że są otoczeni i zdążą na czas zniszczyć aparat zanim zdobędziemy

przeciwko nim należyty dowód. Trzeba więc opracować plan, jak temu przeciwdziałać. Sądzę, że główna rola przypadnie pani w udziale, szczególnie dlatego, że władza pani tak dobrze językiem rosyjskim.

— Cóż więc mam zrobić? — zapytała Aniela.

— Sam nie wiem jeszcze: Muszę namyśleć się. Każdą drobnostkę należy przewidzieć. W każdym razie jestem przekonany, że zarówno rzekomy sługa, jak i kobieta w pałacu są to szpiegdy, których Rosjanie tu rozmyślnie pozostawili...

— Sądzę to samo — zgodziła się z tym również Aniela — Mam wrażenie, że ten stary sługa, to sam hrabia Rogiński, który przywdział siwą perukę...

— Brawo, panno Anieli — pułkownik zadowolony uściśnął jej dłoń. — Jestem tego samego zdania. Należy działać ostrożnie. Mam zresztą teraz wspaniały plan... Tak, tak, i znowu pani ma możność popisać się swoim talentem...

(Dalszy ciąg jutro)

Czytanie „Wesole Wiadomości” cenia 10 gr

## Hitler odpowie Rooseveltowi w końcu bieżącego tygodnia

W Niemczech potraktowano apel jako chwyt propagandowy

BERLIN. Półoficjalne koła niemieckie oświadczają w sprawie odpowiedzi kanclerza Hitlera na apel prezydenta Roosevelta co następuje:

„Nie wiadomo jeszcze, jaka odpowiedź kanclerz Adolf Hitler udzieli prezydentowi amerykańskiemu Rooseveltowi. W dośrodku poinformowanych kołach przypuszczają, że kanclerz Rzeszy w żadnym wypadku nie odpowie na telegram Roosevelta przed końcem tygodnia, albo

wiem sprawa ta nie jest na skutek swego czysto propagandowego charakteru — który zdaniem kół niemieckich posiada telegram prezydenta Roosevelta — uważana za tak pilną.

Poza tym kanclerz Hitler zamierza przeprowadzić podróż inspekcyjną po Marchii Wschodniej. Adolf Hitler powróci do Berlina prawdopodobnie dopiero we środę po południu na rozpoczęcie uroczystości zorganiz-

wanych z okazji 50-lecia jego urodzin.

Przypuszczają tu, że kanclerz Hitler po zakończeniu tych uroczystości znajdzie czas z końcem tygodnia, ażeby zając się telegramem prezydenta Ameryki. Uchodzi za rzecz samo przez się zrozumiałą, że przed udzieleniem odpowiedzi przez kanclerza Hitlera oraz Mussoliniego, nastąpi wzajemna informacja niemiecko - włoska, odpowiadająca charakterowi osi.

## Warszawa połączona z Londynem stałą komunikacją powietrzną

W dniu wczorajszym odbyło się nawiązanie połączenia lotniczego Warszawy z Londynem. Początkowo jak nas poinformowano, komunikacja na tej trasie utrzymywać będzie wyłącznie angielskie towarzystwo lotnicze „British Airway”.

W najbliższym czasie do

współpracy z angielskim towarzystwem przystąpią linie „Lot”.

W godzinach porannych odleciał z Warszawy do Londynu pierwszy samolot. Oglądamy przed odlotem stojący na dworcu „Lotu” angielski samolot. Jest to maszyna „Lo-

ckheed 14” tego samego typu, jakiego używają nasze linie.

Przy maszynie kręca się mechanicy i obsługa, przeglądając po raz ostatni silniki i ładując do bagażników towary. Obok stoi pilot i radiotelegrafista. Mundury ich podobne są do uniformów pracowników „Lotu”.

Czas lotu na trasie Warszawa - Berlin - Londyn (1500 km) wynosi 6 godzin. Komunikacja odbywać się będzie codziennie. Odlot z Warszawy o godz. 11, przylot do Londynu o godz. 17 min. 25, odlot z Londynu o godz. 12 min. 5, przylot do Warszawy o godz. 18 min. 30.

Również wczoraj o godz. 18.30 przybył z Londynu na lotnisko cywilne na Okęciu w Warszawie samolot komunikacyjny Towarzystwa British Airways.

Samolotem tym przyjechał do Warszawy Sir Francis Sheppard, Dyrektor Lotnictwa Cywilnego w Anglii w towarzystwie przedstawicieli angielskiego lotnictwa cywilnego, oraz członkowie Ambasady polskiej w Londynie attache wojsk. pik. dypl. B. Kwieciński i radca handlowy p. Merlinger.

## Koncentracja wojsk hiszpańskich nad granicą strefy międzynarodowej w Maroku

LONDYN. Według wiadomości, otrzymanych tu z Tangieru w poniedziałek rano, skoncentrowano nad granicą strefy międzynarodowej w Maroku 12.000 ludzi, należących do wojsk hiszpańskich. Oddziały

te miały przybyć do hiszpańskiego Maroka wprost z Hiszpanii.

Przypuszczają tu, że są to oddziały marokańskie powracające do swej ojczyzny.

Próbek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN.FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU, GRYPIE I KATARZE**

Czytanie „WESOLE WIADOMOŚCI” CENA 10 GR.



# Zaszczytne wyróżnienie Piotrkowianina - literata

W swoim czasie donosiliśmy na łamach Dziennika o wielkim sukcesie literackim jaki uzyskała nowa powieść prof. Stanisława Rembeka p. t. „W polu”. Książka ta uzyskała nagrodę Kasy Literackiej. Jest to instytucja, na czele której pierwszy prezes stał Henryk Sienkiewicz a nagrody w okresie 1909—1914 Kasy Literackiej otrzymali: Stefan Zeromski, Stanisław Przybyszewski, Józef Weishoff i Karol Hubert Rostworowski. Dużą nagrodę tę udzielono za powieści i poezje. Obecnie dnia 27 marca 1939 roku Sąd Konkursowy przyznał nagrodę tylko za powieść, nie chcąc dzielić kwotę 1000 zł na połowy i przyznał w całości Stanisławowi Rembekowi za powieść „W polu”.

Sąd Konkursowy stanowili: Prezes Ignacy Baliński, Miłuszewski Stanisław, Tomasini Marian, Pożarski Jan, Grzegorzczak Marian, Olszewicz Bolesław, Zaleska Zofia, Król Kazimierz, Lutomski Bolesław, Rodkiewicz Stanisław, Drozdowski Wacław, Ruffer Józef.

Powieść „W polu” została tym samym uznana za najlepszy utwór literacki w okresie pięcioletnim od 1. I. 1934 do 31. XII 1938.

Sąd Konkursowy wypowiedział następującą opinię o książce Rembeka:

Głębokie wartości literackie, epiczny zakrój utworu, plastyczne odtwarzanie bohaterskich walk wojska polskiego, wnikliwa obserwacja duszy człowieka walczącego, wierne oddanie pięknego, bo nieświadomego

bohaterstwa, uwypuklenie tężyzny i wytrwałości żołnierza, życie nurtowane wieczną wojną. W dniu 29 marca b. r. w lokalu Kasy prezes Ignacy Baliński, senator, wręczył nagrodę Stanisławowi Rembekowi zycząc autorowi owocnych wyników dalszej pracy i gratulując książki, która podnosi i krzepi, otwiera oczy na siły tkwiące w człowieku-żołnierzu.

Stanisław Rembek pracuje obecnie nad tomem nowel wojennych, nad powieścią historyczną o Wybickim i książką dla młodzieży o obozach pracy.

Wyróżnienie zaszczytne jakie spotkało Stanisława Rembeka staje się dla nas wielką chlubą. Zyczymy Mu, by uzyskana nagroda wprowadzająca go między czołowych pisarzy polskich była dla niego bodźcem do dalszego wspaniałego rozwoju twórczego.

## Concordia zaczyna na serio walczyć Concordia — Ruch 2:0 (1:0)

W niedzielę dn. 16 kwietnia r. na boisku miejskim za Parkiem, odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B, pomiędzy miejscowymi drużynami Concordia a Ruchem.

Po ładnej grze prowadzonej przez obie drużyny, mecz zakończył się zwycięstwem Concordii.

Bramki zdobyli Parol i Szcypior. Sędziował dobrze pan Gutman. Widzów 1000.

### Na fali radiowej

#### Drugi reportaż radiowy polskiej wyprawy do Afryki Środkowej

Dnia 18 kwietnia o godz. 16.45 nadany będzie drugi z kolei reportaż polskiej wyprawy badawczej do Afryki Środkowej, organizowanej przez Polskie Towarzystwo Wypraw Badawczych będzie to opowiadanie doktora Edwarda Lotha p. t. „Safari” oznacza podróż lub osoby znajdujące się w drodze. Nazwa ta uitała się również dla wszystkich wycieczek pieszych w głąb kraju, oraz dla wypraw o koczowniczym trybie życia.

Z poprzedniego reportażu dowiedzą się słuchacze o przybyciu wyprawy do końcowej stacji kolejowej. Obecnie nasi wędrowcy udają się w kraj coraz mniej dostępny, coraz bardziej dziki.

#### Pianistka francuska gra dla polskich radiosluchaczy

Ostatnie tygodnie przyniosły liczne występy mikrofonowe artystów zagranicznych; zazwyczaj wywołują one żywe zainteresowanie wśród słuchaczy ciekawych poznania nowych artystów oraz sposobu ich interpretacji różnych utworów, zwłaszcza kompozytorów rodzimych. Tego rodzaju koncert odbędzie się również o godz. 22.20 wystąpi w nim bowiem p. Marcelle Meyer pianistka francuska w repertuarze kompozytorów swego kraju. Artystka odegra utwory współczesne Poulenca, Ravela, de Falli Ajbeniza oraz z reprezentantów starszej szkoły francuskiej piękne „Preludium, fugę i wariacje” C. Francka.

### Motocykle

Rewelacyjne 100-ki polskie „SOKÓŁ”, „PODKOWA” || Angielskie, niemieckie, belgijskie samochody polski „FIAT”

== maszyny do pisania == oleje i smary. ==

Firma chrześcijańska

## Biuro techniczno-handlowe Bol. Konopiński

Piotrków, Słowackiego 6, tel. 10-90.  
Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenie „w Dzienniku Piotrkowskim”

#### Koncert z okazji Międzynarodowego Festiwalu transmisja z Kościoła Mariackiego

W dniach od 14 — 21 kwietnia odbywa się w Warszawie i Krakowie wielki Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej. Do polski zjechali zagraniczni artyści, wykonawcy i kompozytorowie, oficjalni przedstawiciele prasy zagranicznej i melomani. Jest to chwila odpowiednia dla propagandy muzyki polskiej. To też komitet festiwalowy, korzystając z tak rzadko nadającej się okazji zaprezentowania obcym polskiego dorobku muzycznego i to w ramach oryginalnych, polskich, urzędująca kilka koncertów nie wchodzących w skład oficjalnego programu Festiwalu, a obejmujących muzykę wyłącznie polską. Jeden z nich dnia 18 kwietnia o godz. 17 poświecony będzie dawnej polskiej muzyce religijnej i odbędzie się w Krakowie w kościele Mariackim.

W przepięknej nawie gotyckiej świątyni rozebrzmia dzieła staropolskich mistrzów XVI

i XVII wieku, Gomółki, Pękiel Szadka, Zielenkiego i innych oraz jeden utwór współczesny, utrzymany jednakże w duchu dawnej muzyki polifonicznej Szejińskiego — Motel Mariacki. Wykonanie powierzono najlepszemu chórowi Polski Poznańskiemu Chórowi Katedralemu pod dyktando K. Gieburrowskiego. Koncert ten transmitowany będzie również przez wszystkie polskie rozgłośnie, aby w ten sposób umożliwić wszystkim radiosluchaczom wzięcie udziału w tak podniosłym wydarzeniu artystycznym.

#### Kurs przysposobienia kobiet do obrony kraju

W myśl postanowienia powziętego w Warszawie przez Związek Kobiet Oddział Żeński Związku Strzeleckiego urzędująca w Świetlicy „Al. 3 Maja” „Kurs Przeprosobienia Kobiet do Obrony Kraju” i wzywa wszystkie kobiety, którym leży na sercu dobro ojczyzny o je najliczniejsze wzięcie udziału w kursie.

Zgłoszenia przyjmuje się w Świetlicy Związku Strzeleckiego Oddziału Żeńskiego Al. 3 Maja 19 od dnia 15 IV do 19 IV b. m. włącznie, codziennie od godz. 18.30 do 20. Zarząd Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego.

#### Zderzenie samochodu z furmanką

W dniu 14 bm w Piotrkowie na ul. Łódzkiej róg ul. Zabłędzkiej, jadący samochód osobowy, prowadzony przez szofera Adaszkę Albina, zam. w Pabianicach, zderzył się z furmanką, powozem prowadzoną przez Wójcika Jana z wsi Majków, gminy Szydłów. Wypadku z ludźmi nie było, jedynie został lekko pokaleczony koń i nieco uszkodzony samochód.

Dom drewniany, dwa miesiące do rozbiórki sprzedawany. Wiadomość Wolborska 37.

## C. ULRICH

## NASIONA — DRZEWKA

Zboża siewne — Sadzenia ziemniaczane

Centrala — Warszawa  
Ceglana 11, tel. 568-60  
Cenniki bezpłatnie.

## Podniosłe manifestacje w Tomaszowie

W ubiegłą niedzielę 16 b. m. Tomaszów Maz. zorganizował patriotyczną manifestację z okazji doniesłej chwili dziejowej i lokalnych uroczystości.

Inicjatorami urzędzenia obchodu był Zarząd Federacji P. Z. O. O. i Zw. Mł. Polski i OZN. Wybitny udział w manifestacji wzięły poszczególne organizacje o charakterze społecznym i półwojskowym przy Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu.

W godzinach przedpołudniowych odbyło się nabożeństwo w kościele św. Antoniego, w którym wzięły udział liczne organizacje jak Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Legionistów, P. O. W., Zw. Inwalidów, Zw. Rezerwistów. Imponowały dzikością swego wyglądu umundurowana szeregów Zw. Młodej Polski nadające manifestacji młodzieńczy charakter.

Po nabożeństwie na Placu Kościuszkim odbyła się manifestacja — zgłoszono do zgrupowania szeregi przemówień — przy czym poszczególni mówcy wskazywali na konieczność skupienia się całego narodu w okół sztandarów naszej armii narodowej zdolnej do walki o różnej z każdym ewentualnym najeźdźcą.

Prócz miejscowych przedstawicieli władz udział w manifestacji wzięli delegaci okręgu

Łódzkiego z niestrudzonym działaczem Federacji i Prezesem Okręgu OZPR. Romanem Kubalakiem na czele.

Wzorowy porządek utrzymywała policja tomaszowska pod osobistym dowództwem kierownika komisariatu komisarza Szaperta.

## Reakcja społeczeństwa polskiego na antypolskie wystąpienia firmy „Henkel”

Spółceństwo pomorskie, reagując na antypolskie wystąpienia niemieckiej firmy „Henkel” w Dusseldorfie, postanowiło zbojkotować rozpowszechniane licznie na terenie Polski

wyroby tej firmy, jak proszki „Ata”, „Persil”, „Sil” i „Henko”. Wobec jednomyślnie postawie społeczeństwa polskiego w powiatach przymorskich i na wybrzeżu z większości składów i sklepów usunięto już bojkotowane wyroby niemieckiej fabryki. Jak wiadomo — firma „Henkel” w swym wydawnictwie jubileuszowym zamieściła propagandowe antypolskie artykuły.

#### Ruch II — Skra II 3:1 (1:1)

Rozegrane spotkanie piłkarskie, pomiędzy powyższymi rezerwami drużyn zakończone zostało zasłużonym zwycięstwem rezerwy Ruchu.

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI.1932 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) podaje do wiadomości co następuje:

W dniu 25 kwietnia 1939 roku o godz. 9-tej w majątku Szczykocice gm. Gorzkowice, celem uregulowania zaległych podatków na rzecz 2 Urzędu Skarbowego w Piotrkowie odbędzie się w I szym terminie sprzedaż z licytacji następujących ruchomości stanowiących własność Władysława Turboyskiego:

1) salon mahoniowy (4 fotele, stolik, 6 krzeseł, 2 kanapki, 2 biblioteki i 1 owalna ze stolikiem wartości 2 000 zł	
2) kredens dębowy	140 zł
3) biblioteka dębowa	150 zł
4) tremo	100 zł
5) bielizniarka z lustrem	120 zł
6) kasa ogniotrwała	250 zł
7) powóz z budą	250 zł
8) dywan pluszowy	100 zł
9) biurko dębowe	120 zł
10) jalówki 2-letnie	500 zł
11) samochód „Ford” limuzyna	1.500 zł.

Zajęte ruchomości oglądać można w dniu licytacji w majątku Szczykocice od godz. 8 do 9.

2 URZĄD SKARBOWY w PIOTRKOWIE.

Kino-Teatr

## „AS”

w Piotrkowie  
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś Jednocześnie z Warszawą Dziś  
Reprezentacyjny film Polski osnuty na tle wzruszającej powieści Michała Bałuckiego p. t.

## BIAŁY MURZYN

Scenariusz Tadeusza Dołęgi-Mostowicza

W rolach gł. T. Wiszniewska, B. Orwid, M. Cybulski, Jerzy Pichelski, Al. Zabczyński i Józef Węgrzyn.

Popołudniówka o godzinie 3

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Dziś Nareszcie jubileuszowy film p. t. Dziś

## MARIA ANTONINA

Wersji Van Dyke'a

### z NORMA CHEARER w roli głównej

Film, o którym mówi cały świat!

Popołudn. o godz. 3 „Powrót o świecie”

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.